

Asch - Eger - Karlsbad

Poniżej podajemy garstkę wiadomości o miasteczkach sudeckich, którym tak wiele miejsca poświęcała prasa w ciągu ostatnich tygodni.

ASCH

Asch, doniedawna powiatowe miasteczko, ostatnio rezydencja Henleina, posiada zgórą 20 tysięcy niemieckiej ludności, w tym połowa ewangelików. Asch jest węzłową stacją na linii Eger — Hof. Posiada on bardzo rozwinięty przemysł włókienniczy. Jest to siedziba superintendencji kościoła ewangelickiego.

Tradycję historycznych Asch nie posiada. Nazwa miasta pochodzi prawdopodobnie od nazwiska bawarskiego generała Adolfa Ascha, który opracował plan udziału wojsk bawarskich w wojnie 1870 — 1871 roku, a w latach 1893 — 1905 był ministrem wojny.

EGER — CHEB

Eger leży nad rzeką tej samej nazwy i liczy około 30 tysięcy mieszkańców — Niemców. Jest to punkt węzłowy czeskich, bawarskich i saskich kolei. W starej części miasta znajduje się wiele kla-

sztorów; najstarszy z nich franciszkański, zbudowany w roku 1926. Są również ruiny starego cesarskiego zamku z 2-ma kaplicami: dolna w romańskim stylu i górna w gotyckim. W zamku jest sala rycerska, w której w roku 1634 zamordowano zwolenników Walensteinia. Eger posiada ratusz z 1603 roku i muzeum z pamiątkami po Walensteinie. Ponadto może poszczycić się bardzo rozwiniętym przemysłem metalurgicznym; posiada liczne zakłady budowy maszyn, tkalnic, oraz bardzo rozbudowany przemysł chemiczny i browarny. Bogatą urodziną dolina, gdzie znajdują się kopalnie brunatnego węgla nazywają Egerslandem. Na północ od Eger, leży wygasły wulkan Kamerbil, wysoki na 500 m.

Po raz pierwszy spotykamy się z nazwą Eger w roku 1061. W roku 1279 miasto jest już zarejestrowane na liście miast cesarskich i tworzy już od XII wieku autonomiczny teren pod nazwą Egerensis. Czeski król Ottokar II opanował na pewien czas miasto i okolice. Po raz drugi otrzymują Egerland Czesi w roku 1322. Pod czas 30-letniej wojny Egerland zajęli w roku 1621 i 1647 Szwedzi. W roku 1634 tu w ratuszu zamordowano Walensteinia. W roku 1742 Eger zdobyli Francuzi. W 1743 miasto powraca do Austrii.

KARLSBAD — KARLOWE VARY

Karlsbad, sławna miejscowość lecznicza, ściągająca do siebie co roku 60 do 70 tysięcy chorych. Stałej ludności, przeważnie Niemców, posiada około 20 tysięcy. Karlsbad znany jest również, jako ośrodek przemysłu szklarskiego, wyrobów porcelanowych, cukrowniczych i likieru. Fabryki porcelany znajdują się w sąsiedztwie uzdrowiska głównie w wiosce Pirkenganer.

Jak głosi podanie gorące źródło zostało odkryte przez Karola IV, podczas łowów w 1347 roku. W roku 1358 został zbudowany tu zamek cesarski. Miasto powstało podobno w 1370 roku. Pierwsze zakłady kąpielowe zbudowano w r. 1711, a następnie z polecenia Marii Teresy w roku 1762 powstały wielkie kąpieliska, oraz pijalnia wód przy Milbrun. Do roku 1520 w Karlsbadzie tylko kąpieli się. Dopiero w następnym roku z inicjatywy d-ra Paera, zainteresowano się leczniczymi właściwościami wód karlsbadzkich, przyjmowanych do wewnątrz. Pierwsze studium naukowe o tych wodach jest również dziełem d-ra Paera. Poza-

tym w dziejach Karlsbad upamiętnił się z powodu tak nazywanych postanowień karlsbadzkich, uchwalonych tu przez radę ministrów w dniach 6 — 31 sierpnia 1819. Postanowienia te zostały zmienione dopiero w roku 1848.

Audycje dla emigracji na falach średnich, długich i krótkich

Z początkiem nowego sezonu programowego Ministerstwo Poczt i Telegrafów oddało do użytku Polskiego Radia dwie nowe stacje krótkofalowe, dzięki czemu nie tylko wzmocnił się polski stan posiadania w eterze, ale również uzyskał możliwość skutecznego oddziaływania przy pomocy polskich programów na za granicę i pewniejszą łączność z naszymi rodakami na obczyźnie. Opieka programowa Polskiego Radia nad rodakami na obczyźnie jest dziś wszechstronnie rozbudowana.

Co tygodnia centralna stacja Polskiego Radia w Raszynie na falach

długich oraz wszystkie średniopółkowe stacje Polskiego Radia nadają od godz. 13.30 do 19.15 według czasu środkowo-europejskiego, specjalne audycje dla Polaków za granicą.

Na audycje te, podzielone między audycje dla dorosłych i dla młodzieży, składają się gawędy, słuchowiska lub audycje muzyczne - słowne oraz pogadanki. W audycjach tych poruszane są zarówno tematy z życia Polonii zagranicznej, jak i tematy z życia kraju, ze szczególnym uwzględnieniem współczesnej Polski, historii i folkloru, łącznie z propagandą krajoznawstwa. Audycje te przeznaczone są dla Polaków zamieszkałych w krajach europejskich.

Ponad to z dniem 2 października pojawiły się w eterze dwie nowe polskie stacje krótkofalowe, a mianowicie SP48 na fali 48,88 mtr. (6140 kc/s) oraz SP31 na fali 31,49 mtr. (9525 kc/s). Nowe stacje krótkofalowe mają zasięg europejski i pracują codziennie w godzinach wieczornych od godz. 21.00 do 23.00 według czasu środkowo-europejskiego. Nowe stacje krótkofalowe pozwolą na odbieranie polskich programów w tych częściach Europy, gdzie dotychczas odbiór naszych programów na falach średnich lub długich był niepewny.

Dla emigracji polskiej w Ameryce Północnej pracować będą w dalszym ciągu dwie stacje krótkofalowe SPW i SPD na falach 22 mtr. i 26.01 mtr., nadające specjalny program od północy do 3.00 nad ranem według czasu środkowo-europejskiego.

Dwie następne stacje krótkofalowe o tej samej porze nadawać będą ten sam program dla Polaków w Ameryce Południowej. Stacje te uruchomione 16 sierpnia mają anteny kierunkowe na Amerykę Południową i pracują na falach SP19 — długość fali 19,84 mtr., częstotliwość 15120 kc/s, SP25 — długość fali 25,55, częstotliwość 11740 kc/s.

Wielki więc uruchomieniu czterech nowych stacji krótkofalowych w bieżącym roku — Polska posiada już obecnie 6 stacji krótkofalowych, które obsługują obie Ameryki i Europę.

Nowy sezon w teatrach Narodowym i Nowym

Kierownictwo teatrów Narodowego i Nowego ustaliło w ogólnych zarysach repertuar na sezon 1938—1939.

Teatr Narodowy, jak i dotychczas, poświęcony będzie przede wszystkim twórczości polskiej oraz podstawowym utworom dramaturgii światowej.

Z polskiego repertuaru klasycznego projektowana jest nowa inscenizacja „Zemsty” Fredry, następnie wystawienie „Mazepy” Słowackiego i „Irydionu” Krasińskiego, wreszcie „Grubych ryb” Bałuckiego w nowej, świetnej obsadzie. Z dzieł klasycznej literatury eu-

ropejskiej planuje się wystawienie „Wiele hałasu o nic” Szekspira, „Revizora” Gogola, nie licząc granej obecnie „Szkoly obmowy” Sheridana.

Z pośród utworów polskich autorów współczesnych, Teatr Narodowy ustalił listę następującą, która będzie uzupełniona w miarę przypływu nowych utworów. Z dzieł w zasadzie przyjętych do wystawienia wymienić należy Wojciecha Bąka „Tyberiusza”, Jerzego Zawiejskiego „Prawdziwe życie Anny” oraz Juliusza Wirskiego „Portret generała”. Dobiegają również końca pertraktacje w sprawie wystawienia komedii Wacława Grubińskiego „Lola Montez”. Nawiazano ponadto kontakt z Adamem Grzymałą - Siedleckim i Stefanem Kiedrzyńskim w sprawie pozyskania nowych utworów tych pisarzy. Kontakt z pisarzami najmłodszymi utrzymywany jest zarówno za pośrednictwem „Młodego Teatru”, jak i bezpośrednio. Wchodzą tu w grę przede wszystkim twórcy Czechowicza i Gombrowicza.

Z pośród wybitnych utworów współczesnych, tłumaczonych wystawione będą: „Nasze Miasteczko” Wildera, „Złoty deszcz” Pristleya. „Dzikuska” Annouilha, „Szaleństwo” Peyrot - Chapuisa, „Week-end” Cowarda i „Elektra” Giraudoux.

Bardziej kameralne z pośród powyższych utworów ukażą się na scenie Teatru Nowego.

Polityka i astrologia

Pewien astrolog, zatrudniony na dworze sułtana Abdula Hamida obliczył, że za życia sułtana każdy traktat, który zawarty ma być z korzyścią dla Turcji musi być podpisany o godzinie 11.40. Dyplomaci państw zachodnich byli niemало zdziwieni, gdy dowiedzieli się, że sułtan żądający z nich nie chce przyjąć inaczej jak o godzinie 11 minut 38. Później gdy się dowiedzieli o znaczeniu tego dziwnego ceremoniału, starali się jeden przez drugiego o przyjęcie przed godziną 11.40, by zawrzeć najkorzystniejszy układ z sułtanem, który nie wiedział nawet ile usług zabobon ten oddał państwu europejskim.

Co najcharakterystyczniejsze, że zabobon ten wpadł sułtanowi agencji angielskiego Intelligence Service, dla ułatwienia realizacji planów angielskich w Turcji.

Jedno cygaro na trzy godziny

Przed kilkunastu laty na wystawie londyńskiej pokazywano cygaro długości 60 cm. Cygaro to stanowiło główną wygrana, która przypadła temu, kto wykupił 100 tysięcy bilet na wystawę.

Wielki „los” w postaci 60-ciocentymetrowego cygara wygrał pewien doręcznik londyński, który w myśl warunków umowy, musiał wypalić cygaro na miejscu. Szczelny wybraniec fortuny palił cygaro przez trzy godziny, delektując się na oczach publiczności jego smakiem.

Na drugi dzień zgłosił się u doręcznika agent fabryki tych cygar i zaofiarował mu 1000 funtów za doskonałą reklamę wyrobów jego fabryki. Tak, dzięki pomysłowi dyrektora wystawy biedny doręcznik londyński stał się omaal z dnia na dzień zamożnym człowiekiem.

Rada Książki rozwija swą działalność

Rada Książki, powołana do życia przez dziesięć zrzeszeń: autorów, wydawców, bibliotekarzy i księgarzy, ogłosiła drukiem sprawozdanie ze swej działalności w okresie organizacyjnym.

Stawiając sobie za zadanie propagandę książki i czytelnictwa, Rada Książki prowadzi w tym celu akcję prasową, współpracuje z organizacjami zawodowymi pra-

cowników książki na terenie licznych komisji specjalnych, zapoczątkowała ankietę na temat motywów zakupu książek, urządziła kilka kółek kursów, przeprowadziła wiosną tego roku akcję pod hasłem „O jedną książkę więcej” itp.

Sprawozdanie, obejmujące dwa arkusze druku, jest wykonane bardzo wykwintnie przez Doświadczalną Pracownię Graficzną Salezjańskiej Szkoły Rzemiosł.

Z bieżących prac Rady Książki zasługuje na uwagę zainicjowanie miesięcznych „List książek” na aktualne tematy, których pierwsza dotyczy ustroju państwa, parlamentu, wyborów, oraz podjęcie zorganizowania na gruncie polskim międzynarodowego konkursu na powieść.

W związku z tym konkursem zawiadamiamy, że, w myśl instrukcji otrzymanej z Londynu, ostateczny termin zgłaszania rekwizytów do Rady Książki (Warszawa, Koszykowa 6a) został przesunięty na dzień 1 lutego 1939 r.

PRZY REWIZJI CELNEJ

DOUANE



— Nosił pan już tę bieliznę?

DOROTHY BLACK

PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Mów. Dokąd?

— Nie wiem.

— Ano, właśnie. Mówiłam. Niech kobietę raz poniesie, to amen. Nigdy nie wiadomo, gdzie się oprze. Ja osobiście lubię wiedzieć, dokąd mnie niesie. Lubię mieć wszystko jak na dłoni. Ty sobie bujaj w obłokach, to — już widzę, czego się doigrasz... Wpadniesz w ręce handlarzy żywym towarem. Miej ty się na baczności. Oni nastawiają sieci na takie jak ty — amatorki przygód, barwnego życia i rozmaitości... Przedrzeźniając Sue, machała chwilę rękami nad głową — jak gdyby fruwała. Zstąpiwszy na ziemię, powiedziała zwyczajnym głosem: — Chcesz jeszcze kawałek tego chudego placka? Nie? To ja zjem.

— Czy mam ci powiedzieć, w kim chciałabym się zakochać?

— Jeżeli to konieczne... — Joan gryzła cierpliwie placek. Była przyzwyczajona do wyskoków koleżanki.

— Musiałby być bardzo wysoki i szczupły, musiałby mieć szerokie ramiona i sympatyczną twarz, nie bajecznie piękną. Dość się spotyka młodych ludzi, o których można powiedzieć tylko tyle, że są przystojni. Taki Wallingford w dziale koronkowym... Musiałby mieć niebieskie oczy,

czarne rzęsy i duży — duży nos. Nos, nakazujący posłuch. Musiałby nosić głowę wysoko...

— Tak wysoko — wtrąciła Joan, — że nigdyby cię nie zauważył. Znam ten gatunek. Ja hym ci radziła zostać przy Billu.

— Przypuszczam — ciągnęła Sue, bynajmniej nie zniechęcona, — że byłby wojskowym. W nich jest coś takiego... sama nie wiem...

— Ja wiem — wtrąciła znów Joan, lecz Sue nie zwróciła na to uwagi.

— Wiesz, Joan, on mi się śni po nocach, a rano znów dział futrzany. „Tak, proszę szanownej pani. W tym pani nadzwyczajnie do twarzy. Niestety! nie możemy zniżyć ceny”. I z powrotem do domu gapić się z okna na tych szczególnych, co idą i jadą się bawić.

— Nikt ci nie każe wyglądać oknem.

— Kiedy ja to lubię. Naprzeciwno wystawili ogromną kamienicę czynszową. Luksusowe mieszkania. Czasami marzy mi się, że mieszkam tam, że mam dobrego męża i czekam na jego powrót wieczorem. To znów wyobrażam sobie, że jem obiad w restauracji w tej kamienicy. Tam mogą być nie tylko lokatorzy. Jak będę miała nową suknię, pójde kiedy na obiad.

— Sama? — wykrzyknęła Joan zgorzonna.

— Bill mnie tam nie zaprowadzi. Powiedz, Jo, czy także, jak my, mogą marzyć o podobnej zmianie losu: zamiast gapić się przez okno, samej brać udział w tych świetnościach?

— Wszystko możliwe, chociaż rozumie się, takie rzeczy rzadko się zdarzają. Słuchaj... Już kwadrans. Jeżeli się nie pośpieszysz, znów się spóźnisz, a Galpinka w ostatnich czasach krzywo na ciebie patrzy.

Joan zwinęła robotę i włożyła wszystko do teczek. Była

zwinna, szybka w ruchach. Wszystko zawsze robiła o połowę prędzej, niż Sue.

— Masz zbyt romantyczną głowę i to jest twoją wadą — ciągnęła. — Nie masz się co uskarżać na los. Dobra posada, sympatyczny chłopiec, taki przystojny...

— Bill jest miły, ale mówię ci: nie jesteśmy zaręczeni.

— To się zaręcz, zanim zjawi się druga mądrzejsza i złapie go — rzekła energicznie Joan. — Co tam w dziale futrzanym? Jesť ruch?

— Lady Norah była dziś rano. Oglądała farbowane gronostaje. Pojechała do domu zastanowić się i sprawdzić, ile ma na rachunku. Ma zadzwonić.

— Wiesz, jak to rozumieć.

— O, nie. Ona nie kłania. Nie obiecuje po to tylko, żeby się wykroczyć. Solidna klientka. Jak mówi, że zadzwoni, to zadzwoni. Ładna kobieta, co, Jo?

— Każda ładna, co może sobie pozwolić na twarzowy płaszcz za sto funkców.

— Musiałam go włożyć, żeby go jej pokazać. Nie poznałabyś mnie. Ja sama siebie nie poznałam. Suknia zdobi człowieka, nie ma co mówić, wbrew temu, co piszą w budujących książkach.

— Jesteś ładna, zupełnie ładna, moja droga, ale daleko ci do Heleny Trojańskiej. Niech ci się nie przewróci w głowie od płaszcza. Od twojej buzi nie zatonię nawet mała motorówka.

— To nie, ale zdarza się, że moja twarz zatrzymuje autobus. Uśmiechnę się do motorowego i już. Dziś to przydatniejsze niż zatapianie całych flot.

Weszły w kamienny łuk drzwi z napisem: Personel. Zegar wybił drugą.

(D. c. n.).